Numer świąteczny!

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1938 NOWY SĄCZ Rok X

Nr. 52

niedziela 25 grudnia

Ceny ogłoszeń:
Cała strona 200 zł, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 60 zł, 1/8 strony 35 zł, 1/16 strony 20 zł.
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr, w tekście 40 gr, przed tekstem 60 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznym względnie dłuższym ogłoszeniu znaczna zniżka.

Głos Podhala

PISMO REDAGUJE KOMITET.

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 4 — 5 po południu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 8 — 11 przedpoł. i od 4 — 5 popoł.

Konto czekowe P. K. O. Nr 409.090.
Adr.: Dunajewskiego 12 Tel. nr. 75

Tygodnik powiatów: GORLICKIEGO, JASIELSKIEGO, KROŚNIEŃSKIEGO, LIMANOWSKIEGO, NOWOSĄDECKIEGO, NOWOTARSKIEGO i ŻYWIECKIEGO

A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

Na ni…ie zabłysła pierwsza gwiazda. Wigilia. Dziwna, święta noc, która niespokojne dusze ludzkie napełnia ciszą, która najbardziej oschłym sercom pozwala rozżarzyć się uczuciem prawdziwego kochania. Tylko przez jedną noc. Przez jedną krótką noc cudu...

Stają w pamięci pierwsze dziecinne wspomnienia. Strojna, błyszcząca choinka, pod którą kryły się drewniane klocki, albo wielki, pluszowy miś, albo piłka, a raz nawet koń na biegunach!

Niezapomniane dziecinne wspomnienia, gdy wierzyło się, że w noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkimi głosami i gdy wysilało się całą „silną wolę", by nie zasnąć i z bijącym sercem nadsłuchiwało się, wyczekiwało tego momentu, gdy w czerni i ciszy wigilijnej nocy ożyją zabawki.

Biegną lata... Przychodzą rozczarowania, cierpienia, gorycze. Spojrzenie robi się ostre, słowa złe, kąśliwe, dłonie zaciskają się w pięści. I tylko na jedną noc, mroźną noc grudniową w głębi dusz i serc naszych znów stajemy się dziećmi, stajemy się dobrzy i ufni, beztroscy i wzruszeni, na jedną noc stajemy się wszyscy braćmi. Bo dla nas wszystkich dopełnił się cud w stajence betlleemskiej.



Na tę jedną noc — wszystko jedno, czy mieszkamy w pałacu, czy suterynie, czy mamy sięgającą sufitu, obwieszoną drogimi cackami choinkę, czy też zastępuje ją nam parę wetkniętych do wazonu gałązek świerkowych — czujemy się wszyscy równi, bo dla wszystkich jednocześnie ukazuje się na niebie pierwsza gwiazda, wszyscy dzielimy się jednakowym opłatkiem.

W tę noc zbratania i jedności we wszystkich sercach panować musi radość. Nie wolno, by ktoś był samotny, by ktoś był smutny. Im kto z nas czuje się szczęśliwszy, im bardziej wyzwolony z trosk osobistych — tym mocniej, tym inten-

sywniej w tę noc miłości myśleć będzie o bliźnich, których brzemię nędzy jest tak wielkie, że gluszy kojącą potęgę Nocy, w której urodził się Zbawiciel.

Z naszymi bliskimi, z tymi wszystkimi, których kochamy — łamiemy się opłatkiem. Z tymi wszystkimi, co w noc wigilijną pozostali smutni, chorzy, opuszczeni i w biedzie — przełammy się naszą radością, podzielmy się z nimi — jak na prawdziwych braci przystało, by choć w jedną noc w roku nie było takich, co nie mają chleba, by nikt nie drżał z zimna, gdy my w ciepłym, zacisznym pokoju patrzymy na rozświetlone różnobarwnymi, świeczkami Boże Drzewko, by nikt nie płakał, gdy my w gronie naszych najbliższych śpiewać będziemy kolędy.

Gdy będziemy mieli poczucie, że wszystko, co było w naszej mocy dla bliźnich naszych zrobiliśmy, podobnie jak wszystko, na co nam tylko pozwoliły nasze środki' złożyliśmy pod choinką, jako prezenty gwiazdkowe dla naszych dzieci i naszych bliskich — wtedy spłynie na nas prawdziwe ukojenie i błogosławieństwo tej nocy.

Z ubogich, słomą krytych chat i wielkich miejskich kamienic, z poddaszy i z 'nowoczesnych will buchnie pod ugwieździone niebo jedna łącząca wszystkie serca pieśń:

„Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrym zdrowiu, dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą
Dom nasz i majętność całą
I nasze wioski z miastami —
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami".

Prezydia Izb Ustawodawczych u trumny Wielkiego Marszałka



W dniu 7 grudnia przybyły do Krakowa Prezydia obu Izb Ustawodawczych z Marszałkiem Senatu Miedzińskim i Marszałkiem Sejmu Makowskim na czele, celem złożenia hołdu u trumny Wielkiego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego.

Zdjęcie przedstawia Prezydia Izb Ustawodawczych z Marszałkami na czele u trumny Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.

—oo—

Myśli świąteczne.

W rozgwarze życia, wśród gorączk pracy zawodowej, wśród kalejdoskopu wciąż zmieniających się warunków bytu — są jednak pewne chwile, w których chętnie skupiamy się duchowo, staramy się czynić rachunek sumienia, odbiegać od szarzyzny i przypadkowości zjawisk w rejony myśli ogólnych, w sfery, w których troska o całość góruje nad osobistym naszym losem.

Taką chwilą przemyśleń i zastanowień, chwilą skupienia i wewnętrznych wyznań jest również święto Bożego Narodzenia. Już wieczór wigilijny, spędzony w gronie najbliższych, oddalający nas od codziennej walki o byt, sprzyja wielce powstawaniu tego nastroju, w którym stajemy się zdolni do ogarnięcia myślą spraw ogólnych. Nazajutrz, skąpawszy ducha w czystej krynicy wiary, wypoczywając po ciężkiej pracy zawodowej, zyskujemy również możność poważnego zastanowienia się nad rzeczywistością, nad dobrem zbiorowym, nad zagadnieniami, dotyczącymi nas wszystkich, łączącymi każdego z nas, od Karpat i Bałtyk, każdego z nas czy to w chacie włościjańskiej, czy w osiedlu miejskim, w jeden wielki, a tak nam drogi organizm państwowy.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ.

Starosądecka szopka Konstantego Kuczkowskiego.

Mój śp. ojciec nabył dom od zmarłego w Ameryce, Konst. Kuczkowskiego. Był to „herbowy" mieszczanin, ale i nieco... artysta — w swoim rodzaju, dziwak, że można by go snadnie, w powieści... umieścić. Autor jedynych „jasełek" i szopki starosądeckiej.

Kuczkowski był i najbogatszym obywatelem Starego Sącza; nieco ale... utracjusz i fantasta. Zebrał wcale zacną bandę (wyraz „banda" przyszedł z Włoch oznacza zespół, np.: „banda musicale", orkiestrę, a nie znów urwipołciów, lub koniecznie... bandytów!], aby z nią przedstawiać szopkę w domach starosądeckich. Zresztą zgodnie ze zwyczajem i obyczajem Bożenarodzeniowym.

Szopkę pamiętam, jak i całą imprezę artystyczną Kuczkowskiego. Szopka inna aniżeli krakowska. Śmiem twierdzić, że piękniejsza i oryginalniejsza. Środek jej był z kopułą renesansową, boczne wieże romańskie, zachowane w czystości linii stylu i artyzmu. Nie bylejak zlepione, ale wykończone i subtelnie, w światłach i kolorach dobrane. Stąd miała charakter pięknej „zabawki", artystycznej pracy pana Konstantego.

Szopkę tę, wielkości szafy, niosło czterech „trabantów" ubranych na czerwono, w czapkach oryginalnych, przypominających „laufrów" z epoki XVIII w., jakich widziałem potym w Italii, na ilustracjach nb. Skąd ich tak przebrał Kuczkowski, to już jego tajemnica. Oni też oświetlali i nastawiali odpowiednio szopkę. Dwóch zaś grało na fujarkach, kiedy [weszli ul. do naszego pokoju] ustawili tamci dwaj, zaś „rzesza" (coś z 5-ciu) pastuszków, legła na sen betleemski, tuż przed szopką. Sam „maestro" Kuczkowski zaczął śpiewać w tonie dyszkantu... anioła. Pastuszkowie odegrali świetnie scenę przebudzenia i marszu dokoła pokoju, do stajenki! [przed wieżą i kopułą — szopka, naprawdę arcydzieło miniaturowej pracy Kuczkowskiego)! Potym szły sceny i składanie ofiar Dzieciątku. Druga: u Heroda. Kapitalna. Stroje wykonał — pamiętam — kapelusznik, Wegman, [z którymś ze synów kolegowałem]. Nb. w deseń i z wzorów, jakie mu dał Kuczkowski. Herod miał wygląd nieco... Marchołka.

Stąd rodzimość wzięła górę nad banalnością. Żołnierze „rzymscy — jakby wykrojeni z „tragedii greckiej", lub „Komedii Plautusa", co naprawdę czyniło wrażenie niesamowite. Naturalnie trzej Monarchowie,, ich paziowie i ich stroje, niczym w szopce neapolitańskiej, jaką w parę dobrych lat potym, podziwiałem w Neapolu. Nie obeszło się bez „rabina", na wzór — zdaje się — „Moszka" starosądeckiego, który miał cechy

I wtedy właśnie w tych momentach głębokiego zastanowienia, staje przed naszą pamięcią postać, która w nas wszystkich żywie, acz fizycznie nas opuściła — postać Wskrzesiciela Polski, Tego, który właśnie sprawił, iż dziś myśleć możemy już kategoriami państwowymi, że staliśmy się uczestnikami wielkiej organizacji, której na imię Polska, 34-mi ionowego zespołu obywateli.

I z chwilą, gdy to zastanowienie w nas się budzi, wyłania się myśl: o cóż walczył Józef Piłsudski, gdy już wywalczył Niepodległość? Co stanowiło największą Jego troskę w tych kilkunastu latach między ustaleniem granic Państwa a Jego zgonem? Do czego nawoływał? Co gromił? Co nam do spełnienia nakazał?

Po niemal półtorawiecznej niewoli ostał się naród polski rozproszkowany wedle narzuconych nam obcych doktryn, ostały się ziemie polskie, nietylko poprzegradzane słupami granicznymi, które zwalono — ale i dusze polskie, porozdzielane i posegregowane wedle rozmaitych, narzuconych nam przez XIX-te stulecie różnic w poglądach na państwo, na rząd, na ciała ustawodawcze, na metody życia zbiorowego.

Tę tragiczną spuściznę przyszło nam wyrugować z polskiej rzeczywistości. Wiemy, ile trudu na to już poszło. Wiemy, jak wielką i dramatyczną była walka Józefa Piłsudskiego.

I wiemy, że jeszcze wiele pod tym względem pozostało do zrobienia. Wiemy, że czeka nas przeolbrzymie zadanie: zorganizowania się takiego, by najlepsze siły narodu skupiły się w pracy dla Polski i w oddziaływaniu na budowanie potężnego gmachu Państwa Polskiego.

Oto nasze zadanie.

Rdzeń społeczeństwa: ci, którzy wyszli z wielkiej szkoły charakterów, ci, którzy w zaraniu swej młodości na zew Komendanta ruszyli w bój o Niepodległość — ci jasno widzą drogę, drogę, leżącą na linii przeznaczeń historycznych, drogę wiodącą do konsolidacji społeczeństwa w myśl wytycznych Józefa Piłsudskiego, a więc wolnego obywatela w silnym państwie, a więc silnej władzy i silnego instrumentu obrony Polski — władzy, opartej na sprawiedliwości społecznej, na duchu tolerancji wzajemnej, na przykazaniu, że równe prawa mają służyć tym, którzy się do równych obowiązków wobec Państwa poczuwają.

I dziś, w chwili zastanowień głębokich i przemyśleń w nastrojach świątecznych, uświadamiamy sobie dobrze:

Zorganizować i skonsolidować dokoła sztandaru idei państwowej, dokoła Wodza Narodu, musimy się w poczuciu odpowiedzialności, jaką dzierży powojenne już pokolenie za dzieło Wyzwolenia — w poczuciu również rzeczywistości: owego położenia geograficzne go, w jakim się Polska znajduje — w poczuciu zadań, jakie każdego z nas czekają i konieczności „podciągnięcia Polski wyżej", by zdzierżyła misji dziejowej w tej części Europy, w której mieszkamy — w poczuciu, że polski żołnierz, polski robotnik, polski rolnik, rzemieślnik i kupiec i przedsiębiorca i pracownik umysłowy, zwarłszy się organizacyjnie, stanowić będą potęgę, której rozkruszyć nie zdołają żadne wrogie zakusy.

Wszystko jest teraz w ręku obywateli. Od nich to zależy, byśmy prace organizacyjne i konsolidacyjne skupili w myśl wskazań Wskrzesiciela, a dla dobra Państwa i przyszłości.

Każdy z nas dziś, w nastroju odświętnym, przemyśleć musi, jaki winien być jego udział w tym wielkim dziele sprowadzenia do wspólnego mianownika sił twórczych. Rośnie bowiem poczucie odpowiedzialności za Państwo — rosną też i zadania Państwa. A sprostać im możemy tylko — społem, tylko przez zespolenie ludzi dobrej woli, tylko wielką wspólnotą charakterów i ofiarności, miłości i czynu.

Wszystkim Współpracownikom, Prenumeratorom i Sympatykom naszego Tygodnika składa Serdeczne Życzenia Wesołych Świąt i Pomyślnego Nowego Roku!

Redakcja i Administracja
GŁOSU PODHALA.



Reprodaukcj obrazu Z. Stryjeńskiej pod nazwą: »Narodzenie Dzieciątka Jezus«

antyku hebrajskiego, wywodząc się od hiszpańskich żydów, osiadłych w XIV w. w Polsce. Żyd, jakiego ucharakteryzował Kuczkowski, bajecznie był w szopce najprawdziwszym i artystą. Prorokował: „przyjdą czasy, jak atłasy, że je będą cenić drogo, a już życie męką srogą, iż każdemu prorokuję, że w nas żydach pokutuje... nieszczęście i przeznaczenie, tułaczkę i wysiedlenie"... A herodowa odpowiedź brzmiała: „co mnie gderanie obchodzą, mów żydzie, pod czyją wodzą wpadną tu żołnierze, o co mię lęk bierze"...

Kuczkowski nie był rymarzem, ale poetą! W trzeciej części dopiero „zakwitły" jego rymy i akcja; przed szopką stanęła Polska... ze Starego Sącza. (A więc... przed Rydlem już Kuczkowski w Starym Sączu był autorem „polskiego Beetleemu".)

Burmistrz, doktor, handlarz świniami, garbarz, oczywista żyd, ale już innego autoramentu, góral z Moszczenicy, zbójnik z Gabonia i „uczony" ze... Starego Sącza! — Po nich uciskał się — „zbudzony rycerz" ze „Srebrnej góry" nad Dunajcem, niosący srebro, by Polskę wykupić z rąk szatańskich zaborców. Ileż w tej scenie było poezji, ile wartości estetycznej, symbolicznej, że naprawdę prosi się, aby tę „akcję szopki" Kuczkowskiego — opublikować. Uczynić ją regionalnym skarbem poezji Podhala, a już mojego, najdroższego Starego Sącza.

Proroctwo zamykało wizję, (paliły się w szopce tylko dwie świeczki) na tle mroku: — „Syn nam Boży, już roztworzy, bramę szczęścia i światłości, że w miłości — my, bliźniego, kraju naszego, zaznamy radości, o Chrystusie, nasz rycerzu, ześlij nam wolności chwilę, ucieszenie serc daj nam Panie, i Ojczyzny zmartwychwstanie..." Na piszczałkach grali „czerwoni" grajkowie „Jeszcze Polska nie zginęła" a wszyscy nucili wraz z całym domem... Mazurek Dąbrowskiego.

Taką była szopka... K. Kuczkowskiego! —

Idziemy na narty..!



Po naprawdę polskiej bo pięknej jesieni powoli ale zato odrazu z całą okazałością wkroczyła na nasze ziemie zima. Spadł śnieg „chwycił" mróz jednym słowem tegoroczna zima stworzyła „z miejsca" najlepsze warunki dla sportów zimowych.

To też ogromny ruch zapanował między bracią narciarską i łyżwiarską. Wszyscy przygotowują sprzęt — ustalają trasy.

Jedni wybierają Zakopane czy Skalne Podhale inni Sądeczyznę, która bezsprzecznie poza Skalnym Podhalem wysuwa się na czoło tak znakomitymi terenami narciarskimi jak i urządzeniami do sportów zimowych.

Tu już wybór trudniejszy... Krynica... Muszyna... Żegiestów... Piwniczna... Rytro... Grybów... Stary Sącz... Łącko... wszystko to kusi, wszystko wabi, że naprawdę ciężko się zdecydować.



Zdjęcie przedstawia przepiękny krajobraz zimowy z Krynicy, widziany z górnej stacji kolejki górskiej w kierunku Góry Parkowej.

Krynica.

Krynica... perła zdrojów polskich, ściągająca w sezonie wiosennym, letnim i jesiennym tysiące kuracjuszy i letników z całego kraju i z zagranicy, gromadzi zimową porą całe zastępy miłośników i entuzjastów sportów zimowych, organizuje wspaniałe zawody sportowe w skali międzynarodowej i zwołuje w zimowym okresie setki i tysiące gości tak krajobrazem, którego urok w zimowej porze jeszcze bardziej potęguje się, jak programem urozmaiceń i rozrywek, wśród których pierwsze miejsce zajmują zimowe zawody sportowe.

Znaną jest doskonale marka Krynicy, stolicy sportów zimowych, na terenie międzynarodowym. Hokeiści całego świata, narciarze, łyżwiarze, saneczkarze, poszukiwacze emocyi naturalnych drogą wycieczek w góry, na narciarskie tereny zjazdowe, znajdują tutaj doskonały teren dla popisów sportowych a równocześnie okazje do zaspokojenia głodu wrażeń, których tutaj wśród wzgórz krynickich tyle i tak różnorodnych doznać można.

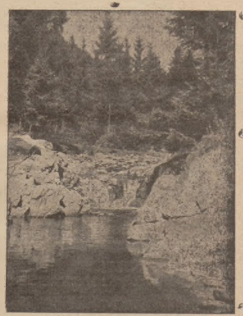
Każdy dzień, każda niemal godzina przynosi nowe wrażenie, nową emocję, nowy skok w bajeczny świat rozrywek, poszukiwań przygód dla fantazji, dla duszy i zdrowia dla ciała przez zdrowie ducha.

Wycieczki na Jaworzynę, Kopciową i inne, skocznia narciarska, kolejka linowo-terenowa, jeden z najlepszych torów saneczkowych w Europie, wzorowe lodowisko to chyba dosyć...

Dolina Popradu.

W dolinach Popradu jest również moc terenów narciarskich! Kręta i wąska ta dolina — należy do jednej z najpiękniejszych na całych ziemiach Polski. Przeważnie wartki Poprad płynie tu ślicznym, pełnym czaru jarem, rozlewając się raz szeroko, to znów zwężając się i opłukując przybrzeżne skały i góry, porośnięte przeważnie gęstymi lasami. Z lewej strony rozłożył się masyw naszych gór. Radziejowej, Wielkiego Rogacza, Przehyby — z prawej pasmo Jaworzyny i Makowicy — a samą doliną Popradu prowadzi linia kolejowa, z szeregiem mostów i tunelem, należąca do najpiękniejszych w naszym kraju.

Toteż widoki i krajobraz tu wspaniały.



PRZEŁOM POPRADU

Nic też dziwnego, że właśnie tu nad Popradem i w jego przyległych górskich dolinach, rozłożyło się najwięcej zdrojowisk i letnisk, których piękno i walory znane są powszechnie.

A więc za Starym Sączem, historycznym, starodawnym miasteczkiem, do którego chętnie zjeżdżają na wywczasy letnie obcy — i za Barcicami — spotykamy pierwsze:

Rytro

uroczą miejscowość letniskową, położoną u stóp ruin ryterskiej strőży, sterczącej tuż nad Popradem. Lada dzień to Rytro będzie uzdrowiskiem, bo szuka już obecnie wody mineralnej. Czekają na nas tu znakomite wycieczki na Przehybę, (gdzie można zanocować w schronisku P.T.T. „Beskid" z N. Sącza), Makowicę, Radziejową lub dalsze: do Pienin, do Krynicy grzbietami Jaworzyny z bliższymi zjazdami do Piwnicznej, Łomnicy, Żegiestowa lub Muszyny.

Nieco dalej

Piwniczna

przepięknie położony zdrój, który, szczególnie w ostatnich latach podniósł się ogromnie i cieszy się liczną frekwencją. Znakomite tereny na stokach królowej Beskidu Sądeckiego — Radziejowej, Rogaczu, Syhle, bezleśnej Eliaszówce, Suchej Dolinie — dalsze — o czarujących zjazdach do Jaworek, skąd w Małe Pieniny. Również przepiękne wycieczki na Pisaną lub Łabowską Halę.



Piękny widok z Doliny Popradu — Piwniczna.

Tuż za Piwniczną, w dolinie Łomniczanki wabi nas Łomnica zdrój — wreszcie znany szeroko

Żegiestów

który szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu zmienił się w komfortowe, szeroko znane uzdrowisko. Z Żegiestowa możemy wyruszyć na Pustą Wielką, Jaworzynkę, dalsze — na Runek — Jaworzynę (prywatne schronisko turystyczne dobrze wyposażone) skąd przepiękne zjazdy ku Krynicy i na świeżo odzyskane ziemie.

Na samym zaś południu rozłożyła się

Muszyna

która z małego miasteczka, rozwinęła się chwalebnie, w bogate w wody i urządzenia zdrojowisko. Z Muszyny wycieczki na Wielką Polanę, Kraczownik, Zimne, Słupne albo jak z Żegiestowa.

Oto główne nazwy narciarskich walorów doliny Popradu, które jednak nie wyczerpują w zupełności wartości stron nadpopradzkich.

Kto tu raz zjechał — ten wraca zazwyczaj corocznie, stając się zwolennikiem i entuzjastą pięknych zdrojowisk doliny Popradu.

Urok doliny Popradu, już z natury rzeczy jest niepoślednim, będzie on jednak ciągle wzrastał, w miarę przeprowadzanych szczególnie ostatnio, inwestycyj i udogodnień, które niezrównanemu pięknu przyrody przydadzą kulturalny charakter nowoczesnych urządzeń i wygody. Wspomnieliśmy na początku i o

Grybowie.

Tu także możemy wysiąść.—

Jeży się przed nami majestatyczny Chełm. Wabią nas śnieżne stoki pobliskich gór.

Zamieszkujemy w Grybowie bardzo tanio, skąd robimy wycieczki na Chełm, Jaworze, Rosohatkę i td.

Dla wygody możemy podjechać pociągiem do Ptaszkowej, najwyższego punktu na linii Tarnów — Nowy Sącz. Tu możemy również zamieszkać w góralskich domkach.

Przepiękne wycieczki, szalone zjazdy, różnorodność terenu, oto zalety tej części ziemi sądeckiej.

Na koniec wspomnę o centrum ziemi sądeckiej

Nowym Sączu.

Miasto to nie pozostaje w tyle. Wprawdzie okoliczne góry są nieco dalej niż gdzieindziej to jednak gross sądeckich sportowców z zadowoleniem korzysta z pobliskich wzgórz. Można również w paru minutach podjechać do Barcic, Rytra, Piwnicznej, Kamionki, Ptaszkowej, Marcinkowic czy Klęczan i z powyższych wracać przez góry do Nowego Sącza. Pozatym Nowy Sącz posiada bardzo dogodne i tańsze warunki utrzymania niż gdziekolwiek indziej.

Wycieczki z podejściem można urządzać z Nowego Sącza na Ostrą, Makowice, Margoń, Jodłową lub w nieco niższe wzgórza znajdujące się w północnej stronie od miasta.

Pierwszorzędne dwa lodowiska dają możność wyżycia się w tej miłej dziedzinie zimowego sportu.

Często można być widzem zawodów hokejowych.

A wartości krajoznawcze miasta to też w sumie coś znaczy.

Kto nie ma zamiłowania do łyżew, sanek, czy nart może nająć sanki konne czy urządzić kulig i w ten sposób napawać się zimą. Wycieczki do Łącka Piwnicznej, Łabowej czy dalsze mają ustaloną sławę i cieszą się zarówno u starszych jak i u młodzieży swoją wspaniałością.

Oto pokrótce przedstawione walory Sądeczyzny. Jeśli do tego dodamy dobre warunki mieszkaniowe i naprawdę niedrogie koszty wyżywienia to nie będziemy się długo zastanawiać, ale wszyscy pojedziemy choćby na kilka dni dla użycia sportów zimowych w Sądeczyźnę,

A więc dowidzenia na nartach.

Gorące serca zwalczą mróz

NIEŚCIE POMOC bezrobotnym!



Muszyna — Ogólny widok.



Dolina Popradu

Boże Narodzenie w sztuce.

Jedną z najpiękniejszych tradycyj świątecznych — to święta Bożego Nadzenia. Zapomina się chwilowo w nie o szarzyźnie codziennego życia. Święta te posiadają jakąś dziwną moc, wywołującą gorące wzruszenia. I właśnie w takim impulsie powstaje podłoże dla ludzi, którzy szukają wyrazu wzniosłego czyto w malarstwie, czy poezji lub muzyce. A jest to bodaj jedyne w roku święto posiadające tak wielkie i nieprzebrane bogactwo, źródło dla twórczości artystycznej. Jeśli spojrzymy n. p. na obrazy wyrażające pewne cudowne zdarzenia Bożego Narodzenia, to zrozumiemy, iż przemawiają do nas cieplejszymi barwami.

W poezji poeci wypowiadają się milej i serdeczniej, a i w muzyce uhaftowane anielskie melodje — płynące na chwałę Dzieciątka w żłobie — ileż posiadają w sobie przepięknych skarbów

Rozbrzmiewają wszędzie — w kościołach, — przy skrzącym się drzewku w kole rodzinnym, na ulicach, gdy z gwiazdą i szopką wędrują poprzebierani kolędnicy. Pieśni te zwane kolędami przechodzą z pokolenia na pokolenie jako własność całego narodu. Pochodzą one od nieznanych autorów, bo nie wiemy jacy poeci pisali teksty i jacy kompozytorzy melodje. Wiemy natomiast, że pochodzą one z wieku 17, 18 i 19-go.

Istnieje również — poza kolędami wielka ilość kantat i tp., a najlepszym arcydziełem odzwierciedlającym czas Adwentu Bożego Narodzenia to Oratorium Jana Sebastiana Bacha.

Z cyklu badań nad polskimi kolędami (Dr. St. Zetowski), dowiadujemy się — z napotkanej notatki w t. I., str. 167 w Mazowszu O. Kolberga — o kolędzie na skrzypce, pochodzącej od Piaseczna, Słomczyna, z (Warszawskiego). Otóż Kolberg przytacza, że tego rodzaju unikat ludowy miałby powstać jedynie na Mazowszu. Ponieważ kolęda bez słów nie miała możności rozwoju, więc mogła jedynie tradycją przechodzić z grajka na grajka. Mamy zatem w folklorze mazowieckim nowy gatunek muzyczny, kolędę bez słów. Jakkolwiek przyzwyczailiśmy się do kolęd ze słowami, to jednak nic nie stoi na przeszkodzie, aby tworzyć zarówno kolędy bez słów, bez uszczerbku dla kolędy z tekstem. Tego rodzaju kolędy czyto na poszczególne instrumenty czy też różne zespoły orkiestrowe uszlachetniłyby jeszcze więcej twórczość kolędową pod względem artystycznym.

—ooo—



ANTONI JAN WROŃSKI
Sądeczanin — kompozytor



GIOVAN BATTISTA MARINI
(1569—1635)

Boże Narodzenie
(Natale)

Błoga nocy, kiedy Chrystus przychodzi,
świetlana jasność wszystkiemu stworzeniu,
mroki i brudy w ciemnościach i w cieniu,
boć niecodziennie słońce zasię wschodzi!

Szczęśliwe bydło, które, gdy mróz chłodzi,
grzeje Dzieciątko, swym rozkosznym tchnieniem,
a chociaż nieme, wdzięcznym przymileniem,
obcuje z Bogiem, co zazdrość w nas rodzi...

rozkoszna stajenka, skąpe pieluchy,
co boskich członeczków się dotykają,
zaszczytny żłób, jedyne w świecie siano,

rozradowani w swej roli — pastuchy,
oni, to pierwsi, Chrystusa witają,
dla nich zbawienie, w godzinę tę rano! — — —

Przełożył: MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ.

Legenda o karcmarzu Centoryj!...

Teatr ludowy wzbogacił się ostatnio o wysokiej wartości — widowisko regionalne p. t. „Legenda o karcmarzu Centoryi", napisane wierszem przez znanego i na polu kultury ludowej wielce zasłużonego Sądeczanina p. Mariana Mikutę, a wydane nakładem Sk. Akc. Książnica-Atlas we Lwowie, jako tomik 6 Teatru Folski Żywej pod redakcją Bol. Pochmarskiego.

Widowisko to — jak to zresztą zaznacza sam autor we wstępie — odbiega nieco w ujęciu od typowych sztuk tak zwanych „amatorskich", a w założeniach swych stara się uwzględnić niektóre postulaty, wynikające z założeń ideowych pracy w teatrze ludowym. — Uwzględnione tu zostały postulaty sięgania po tworzywo do widowisk w dorobek kulturalny i treści bliskie środowisku, dla którego widowisko jest przeznaczone; poruszenia w widowisku problemów, któreby zmuszały widza do ich przemyślenia, wkońcu bezpośrednie-

MARIA ĆWIKOWSKA

WIGILIA PRABABKI.

Złotoniebieski róż rozbłysnął na ścianach werandy jasną smugą. —

Przewinął się przez liście filodendronów, musnął smukłe fikusy i oblał purpurą zachodu obraz wiszący na ścianie przyległego pokoju. Migotliwy blask mroźnych kwiatów zdobiących szyby werandy wytworzył czarowny koloryt jakiegoś „ciepłego piękna", w przeciwieństwie do wyiskrzonego śniegu, tchnącego mrozem za oknami werandy.

Z głębokiego fotelu dźwignęła się ku górze srebrna głowa siedzącej w nim staruszki i zwróciła się ku światłu a oczy spojrzały w okno.

Złoty róż zamigotał w nich blaskiem życia. Lecz tylko na chwilę. Zaraz zadumały się i zapatrzyły, jakby szły gdzieś ku czemuś co było daleko — czy bardzo, bardzo dawno. — poprzez białe pola ciągnące się przed oknami zamiejskiego domu ponad mury i dachy wielkiego miasta, wędrowały ku ciemnym borom, cichej wsi, do starego dworu, kolebki jasnej młodości! —

A to wszystko dlatego, że dzisiejszy dzień tak się prosił o wspomnienia! Niecodzienny ruch, jakaś bezładna bieganina i ten ciągły pośpiech wskazywały, że przygotowuje się coś ważnego.

Spieszyła się Kasia do miasta, spieszyła się pani do stowarzyszenia, ciocia Lala do fryzjera, słowem wszyscy biegali i krzyczeli na coś lub na kogoś. — Tylko stara prababcia siedziała w swoim fotelu cicho i spokojnie. Myśli jej spieszniej niż zwykle, przebiegły 80 lat życia, by jakby ze ściany zdejmować z pamięci, obrazy dawnych przeżyć. Snuły się wspomnienia...

— — — — — — —

— Ruch! gwar! — i taka jakaś słodka tajemniczość — Mała Marylka patrzy w okno czy poprzez płatki leżącego śniegu nie ujrzy skrzydeł aniołka niosącego drzewko. Patrzy i czeka!

Przyniesie czy nie? Przecież była grzeczna. Raz tylko nie posłuchała Mamusi, potem raz nie powiedziała prawdy, gdy ukryła psa Asa przed batami gajowego, a potem zdarzyło się to najstraszniejsze. że śpiąca nie chciała dokończyć paciorka, właśnie do aniołka stróża!

Marylka robi rachunek sumienia i patrzy! A śnieg cicho, sennie układa się na wielkich drzewach starego parku, siada na gzymsach i schodach werandy, a czasem tuż przy nosku Marylki przytkniętym do szyby!

Robi się szaro i tak jakoś uroczyście! Ciągle dzwonią sanki — to gajowy z lasu — to ryby przywieźli — to ktoś z polowania.

Coraz ciemniej i coraz bliżej do wigilii. —

— — — — — — —

Z rozkosznym lękiem wbiega Marylka do pokoju na głos ojca i staje oblana blaskiem jarzącej się choinki!

W zachwyceniu obejmuje wzrokiem całe drzewko coraz wyżej — jakby urzeczona zawisa wzrokiem na szczycie! Anioł! — biały cudny anioł! O skrzydłach jakby że śniegowego puchu! w srebrnej migocącej szacie! Wyciąga ręce!

— — — — — — —

go wciągania widza w akcję widowiska a przez to wywoływania szczerych i bezpośrednich przeżyć.

Widowisko to nie jest tylko „sztuką" do odegrania, ale przede wszystkim jednym z przykładów, jak można korzystać z przebogatej i przebarwnej skarbnicy folkloru polskiego jako tworzywa do widowisk teatralnych.

Forma widowiska świadomie nieskomplikowana, pod względem literackim wzorowana na twórczości ludowej daje możność do wykorzystania go zarówno dla teatrzyków kukiełkowych, jak i teatrzyków, w których wykonawcami są żywe osoby.

Dzieło p. Mikuty, obejmujące oprócz samego tekstu widowiska bardzo cenne wskazówki inscenizacyjne, oraz nuty — melodie w układzie na kapelę wiejską i wzory kukiełek i dekoracji, co w wielkim stopniu ułatwia zespołom wykonanie — zasługuje w całej pełni na rozpowszechnienia.

Dodatkowo należy nadmienić, że „Legenda"... — w ujęciu słuchowiskowym była pierwszy raz wykonana w Polskim Radiu w Krakowie w dniu 18 VIII 1938 r. na rozgłośnie krakowską i lwowską, przez uczestników kursu oświatowo-kulturalnego w Czernichowie nad Wisłą.

C. J.



Grybów — pierwszorzędne tereny narciarskie.

Chrońmy modrzew - ozdobę lasów Podhala

(Ciąg dalszy.)

WYBÓR SZYSZEK. Zbierać szyszki z drzew starszych mniej więcej powyżej 40 lat, zdrowych prostych, dorodnych. Bardzo młode, bardzo stare lub też samotnie, pojedynczo stojące modrzewie nie nadają się do pozyskiwania z nich szyszek, dlatego, że z reguły nasiona w tych szyszkach zawarte będą puste, więc dla produkcji z nich sadzonek bezużyteczne.

PORA ZBIORU. Najodpowiedniejszą porą zbioru szyszek modrzewia są miesiące zimowe: od połowy grudnia do końca lutego. Najlepiej zbierać po Nowym Roku, skoro dobrze przemarzną, gdyż wtedy dają się nasiona łatwiej wyłuskiwać.

SORTOWANIE SZYSZEK. Zebrane szyszki modrzewiowe, należy oczyścić ze śniegu, rozścielić w stodole celem przeschnięcia i przebrać. Mianowicie wszystkie szyszki stare i już otwarte należy wybrać i spalić lub użyć do wyrobu zabawek na choinkę, pozostawiając tylko szyszki świeże, to znaczy takie, które dojrzały w jesieni tego roku. Szyszki stare i już otwarte zanieczyszczają całą partię, dlatego już przy zbieraniu szyszek z drzewa, należy zwracać uwagę, by szyszek starych zeszłorocznych i starszych nie zbierać. Zawartość nasion i zdrowotność szyszek można łatwo sprawdzić nietylko po kolorze, ale także rozcinając na próbę kilka szyszek nożem.

O ile szyszki obeschną ze śniegu i nie są wilgotne, tak że nie zachodzi już obawa zagrzania się ich w transporcie, można pakować je do worków i odsyłać do wyłuszczarni.

WYŁUSKIWANIE NASION. W wyłuszczarni szyszek poddane zostaną dalszemu podsuszaniu, sortowaniu i kwalifikowaniu, po czym następuje bądź słoneczne, bądź mechaniczne wyłuskiwanie z nich nasion. Słoneczny sposób łuszczenia wymaga wprawdzie prymitywniejszych i tańszych zabiegów na wyłuszczarni słonecznej, ale pewien procent nasion nie wypadnie wogóle ze szyszek przy słonecznym łuszczeniu, gdyż szyszka modrzewiowa nagrzana, łatwo zalewa się żywicą, co utrudnia wypadanie nasion z dolnych partii szyszki (przy ogonku).

Chcąc wydobyć wszystkie nasionka ze szyszki, musimy użyć specjalnych maszyn kruszących szyszki, ale bez uszkodzenia nasienia. Maszyny takie posiada w Polsce Spółdzielnia Leśników we Lwowie, która też w wyłuszczarni swojej zainstalowała specjalne aparaty do czyszczenia nasion modrzewiowych i ich sortowania.

Dźwięk dzwonka ostrym świstem przecina ciszę — „Prababciu! przyniesi drzewko"! woła 5-letnia Mija wpadając do pokoju.

„Ciocia Lala z Jurkiem będą ubierali."

„Już są cukierki! orzechy! pierniczki! I takie śliczne banieczki!

„A ja będę podawała! Babciu! a potem przyjdę po twojego anioła. Dobrze?

I małe, złotowłose stworzonko żywo podniecone znika.

— — — — — — — — — —

...Będą ubierali drzewko...

Prababcia pamięta.

Panieneczko! złoteńko ty moje! a jaką tobie przygotować sukienkę? Konie po pana już poszły.

Pewnie tę aksamitną z białym kołnierzykiem, nianiusiu?

Panna Marylka stroi się. Złote warkocze upina, suknie wkłada, kołnierz z białych, koronkowych ryżeczek przymierza.

— — — — — — — — — —

„Proszę o tę złotą gwiazdkę panno Marylo! — zawiesimy ją w samym środku drzewka!

Panna Marylka bierze gwiazdkę i podaje. Biała ręka unosi się w górę i — styka z drugą, sięgającą po nią. Dziwny wstrząs i słodkie onieśmielenie...

Panna Marylka spuszcza szybko rękę i oczy...

Robi się jej jakoś wstyd a jednak dobrze i miło... — tylko boi się już otwarcie spojrzeć w oczy pana Adama bo te oczy teraz ciągle coś mówią — coś takiego miłego, takiego — że oczy Marylki, nie mogąc długo wytrzymać spojrzenia, zakrywają się raz po raz długą rzęsą.

— — — — — — — — — —

Babciu! dostałam depeszę od Stacha, że przyjedzie.

Gwałtownym ruchem zwraca się prababcia do mówiącej. Przerażonym a pytającym wzrokiem patrzy.

No! marnotrawny wnuk wraca, babciu!

Kiedy?

Dziś! w imię oddziedziczonego po przodkach sentymentu, dziś na wigilię.

A ty, Zosiu?

Ja? właściwie nic. Pojechał bez żadnych ceremonii i wraca bez ceremonii Cóż ja babciu, cóż ja?

Zosiu! to może moja ostatnia wigilia, ten dzień to najmilsze wspomnienia mojego życia. — Bądź wyrozumiałą Zosiu!

Dobrze, babciu!.

— — — — — — —

Wraca. — W myśli prababci zatraca się teraźniejszość, zatraca się czas... Wraca ktoś do kogo szły zawsze myśli z dziwnem bólem to niepokoju, tęsknoty, ktoś o kim nie można było pomyśleć bez łzy. Więc ta obecna radość oczeki-

Wyłuszczone bądź to na słońcu, bądź mechanicznie w wymienionej powyżej wyłuszczarni nasiona, przechowywane są w specjalnych bańkach do wiosny, a próbki z tych nasion odsyłane są do badania ich wartości użytkowej i siły kiełkowania do Stacji Oceny Nasion przy Instytucie Badawczym Lasów Państwowych w Warszawie.

Tak przygotowane nasiona przychodzą na wiosnę jako materiał siewny do szkółek.

PIELĘGNACJA WYSIEWÓW. Siejąc nasiona modrzewia, leśnik przeprowadza czynność tę specjalnie starannie, gdyż modrzew jest gatunkiem ogromnie wrażliwym na szereg czynników jak: siedlisko, sposób siewu, przygotowanie gleby, pora siewu, ochrona przed niebezpieczeństwem ze strony zwierząt, przymrozków, posuchy lub chwastów. To też by być pewnym dobrego wyniku siewu nasion modrzewia, musi leśnik ze specjalną starannością te wszystkie czynniki w pracy swej należycie uwzględnić

Ale dokładając trudu do pozyskania szyszek, nasion a wreszcie sadzonek, wartość lasów polskich, dla których doskonale przyrastający i takie wysokie wartości techniczne posiadający gatunek, stać się może ważnym czynnikiem w odbudowie gospodarczej lasów Podhala i Wyżyny Małopolskiej, tymbardziej, że modrzew specjalnie z wielu względów doskonale nadaje się do podniesienia rentowności lasów drobnej własności, a doświadczenia z Alp szwajcarskich wskazują, że hodowla modrzewi daje pogodzić się z gospodarką pasterską na połoninach.

Podnieść jeszcze należy, że zbiór szyszek modrzewiowych, który odbywa się w miesiącach zimowych, gdy o inne zarobki trudno na wsi, może być poważnym a dodatkowym źródłem zarobku dla chłopaków wiejskich, którym przecież łażenie po drzewach nie sprawia wiele kłopotu, a w tym wypadku może być wcale rentowną a pożyteczną zabawą w zbiór szyszek modrzewia.

Dla kół młodzieży wiejskiej na Podhalu i Wyżynie Małopolskiej tam gdzie jeszcze kępki ładnych modrzew zachowały się, może to być nowe źródło zarobku. S. S.



Piękno Podhala.

Modrzewie w Kluszkowicach pod Czorsztynem.

wania miesza się jakoś dziwnie w myślach prababci ze wspomnieniem radości kiedy to miał przyjechać jej mąż Adaś jedyny.

...przekrada się tam gdzieś przez lasy, aby choć godzinę być przy niej i zobaczyć swoją maluchną niewidzianą jeszcze córeczkę.

Pani Maryla chodzi od okna do okna nerwowo bezprzytomnie prawie. Nie może usiedzieć spokojnie, a boi się by ktoś nie zauważył jej niepokoju.

Godziny się wloką — minuty się wloką — wieczór — noc. — Lekkie stuknięcie w szybę — pani Marylka otwiera bezszelestnie okno...

— — — — — — —

Czy można ucałować ręce babci? i silna męska postać staje w kornym ukłonie przed prababcią.

Stach! jak się masz moje dziecko? dobrze, dobrze że przyjechałeś! Siadajże!

Cieszę się, że widzę babcię zdrową tak dobrze wyglądającą.

Ej co tam o tym mówisz dziecko! Już tu po mnie nic na świecie. Tylko raduję się, że doczekałam jeszcze twojego powrotu, że znowu będzie dobrze i spokojnie w domu. — A uważałeś jak twoja Mija wyrosła i rozwinęła się? Dzieciątko takie jeszcze, a taka mądra i dobra. Dopiero się nią teraz nacieszysz!

— — — — — — —

Takie śliczne drzewko babciu! krzyczy wpadająca Mija! Ciocia Lala robi teraz śnieg! Tylko jeszcze tego cudnego anioła da prababcia, dobrze?

Prababcia sięga do kieszeni swej czarnej sukni i wyjmuje dwa kluczyki związane czarnym sznureczkiem.

Tym kluczem otworzysz szufladę szafy w moim pokoju i przyniesiesz to drewniane pudełko, wiesz które, prawda? wiem prababciu i Mija wybiega szybko.

Po chwili wraca z pudełkiem, które niesie ostrożnie. Prababcia naciska sprężynkę i wieko odskakuje.

Migotliwy srebrzysty blask łapie oczy Miji i trzyma w napięciu. Obie patrzą chwilę aż wreszcie prababcia powoli, zanurza ręce by wydobyć z pudełka swoje cudo. Palce jej delikatnie posuwają się, by unieść anioła, gdy oto dzieje się coś strasznego! W miarę unoszenia w górę, cudne, jakby z łabędziego puchu stworzone skrzydła anioła rozsypują się w drobne białe jakby śniegowe płateczki i opadają na dno pudełka. Anioł rozpada się — deformuje i oto cud zniknął. — Czas zrobił swoje·

Dwie pary oczu bolesne śmiertelnym wyrazem rozpaczy... patrzą. Usta dziecka wykrzywiają się i zaczynają drgać. Zda się już, już buchnie głośny niepohamowany szloch.

Mija podnosi oczy na prababcię i nagle... zastyga w swym płaczu. Po bladej twarzy prababci płyną cicho jedna za drugą duże jasne łzy. Mija nie widziała ich nigdy. Mija nie wyobrażała sobie, że prababcia płakać umie więc teraz

Historyczne obrazy dla pawilonu polskiego na wystawie w N. Jorku.



Na otwartej w tych dniach wystawie w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, zwraca specjalną uwagę seria siedmiu historycznych obrazów, zamówionych dla sal honorowych polskiego pawilonu na wystawie w Nowym Jorku, ilustrujących 7 momentów z historii polskiej o znaczeniu ogólno — europejskim (powstanie Państwa Polskiego, chrzest Litwy, Unia Lubelska, i odsiecz Wiednia), bądź też, w których Polska przodowała w dziedzinie rozwoju idei demokratycznych (przywilej Jedlneński, konfederacja warszawska, konstytucja 3-go maja)

Autorami tych obrazów jest 11 członków Bractwa św. Łukasza, którzy podporządkowali się idei wspólnego dzieła, tworząc siedem kompozycyj o jednolitych walorach. Obrazy malowali: B. Cybis, B. Frydrysiak, J. Gotard, A. Jędrzejewski, E. Kanarek, A. Michalak, S Płużański, J. Podoski, T. Pruszkowski, J. Zamoyski J. Kubicki.

Powyżej reprodukujemy jednen z wymienionych obrazów Chrzest Litwy. Rok 1386.

KRONIKA

Kalendarzyk.

25. N. **Boże Narodzenie**
26. P. **Szczepana M.**
27. W. Jana Apost.
28. Ś. Młodzian M.
29. C. Tomasza B.
30. P. Eugeniusz
31. S. Sylwestra

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI Miasta Nowego Sącza w Nowym Sączu przeniosła z dniem 21-go grudnia 1938 swoje biura do nowocześnie urządzonego lokalu biurowego w własnym budynku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8, I. p. wejście od ul. Szwedzkiej 2

NOWY SĄCZ KU CZCI MATEJKI. Dnia 15 bm. nowosądeckie Koło Naucz. Szkół Wyższych urządziło uroczysty obchód ku czci Matejki. Na program złożyły się Msza św. a następnie akademia na której referat o twórczości Matejki wygłosił prof. Reguła. Po za tym w program nkademii weszły produkcje artystyczne Chóru Echo i Orkiestry Kolejowe.

WIELKI WIECZÓR SYLWESTROWY. W dniu 31 grudnia 1938 r. urządza Oddział Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu, wielki wieczór sylwestrowy, w salach Domu Strzeleckiego im. gen. Pierackiego, początek o godzinie 21

WYSTAWA PORTRETÓW p. ART. BARBACKIEGO. Jeden z najwybitniejszych portrecistów polskich nowosądeczanin p. Bolesław Barbacki urządził wystawę swoich prac w Kole Towarzyskim w Katowicach. Wystawa cieszy się wielką frekwencją.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ. W niedzielę, dnia 18 XII w auli Gimnazjum żeń. odbyło się b. liczne zebranie rodziców z całego miasta, którzy pospieszyli posłuchać wywodów na temat potrzeby założenia TOM.

Zebranie zagaił dyr. dr. Jan Krupa, wykazując, jakie korzyści można będzie osiągnąć w wychowaniu całej młodzieży na terenie naszego miasta przez powołanie do życia specjalnego towarzystwa.

Jak zachowuje się nasza młodzież w szkole i miejscach publicznych dały dokładny obraz dwa referaty. Prof. Br Szczepańcówna przedstawiła życie dziewcząt, zaś prof. E. Pawłoski życie chłopców. Referaty wzbudziły ogromne zaciekawienie, gdyż dały obraz życia młodyieży we wszystkich przejawach a oparte były na dokładnej obserwacji tego życia przez referentów.

Sprawy statutu przedstawił prof. K Golachowski. Celem ułatwienia i przyspieszenia pracy zaproponował przyjęcie statutu krakowskiego T. O. M. wyliczając jakie zmiany należy w nim poczynić Następnie dokonano wyboru zarządu nowego Towarzystwa, który składa się z 15 członków i 6 zastępców. W skład tego Zarządu wchodzą prezesi komitetów wszystkich szkół tak powszechnych jak i średnich miasta Nowego Sącza.

Nowy Zarząd zajmie się rejestracją towarzystwa i prawdopodobnie w nie-

oniemiała, stoi, nie wie co robić.

Prababcia patrzy na anioła, nie na nią więc serce dziecka ściska coś i zwija jej serce w kłębek bólu.

Prababciu nie płacz!

Maleńkie usta raz po raz przywierają do rąk prababci, przytulają się do rękawów czarnej sukni a złota główka ociera się jakimś nerwowym ruchem o ramiona prababci.

Prababciu!

Ale staruszka patrzy ciągle na tę ostatnią nić łączącą ją z cudem jej przeszłego życia i szepce: Boże mój Boże! Boże! Boże! Wszystko się skończyć musi! wszystko ma swój koniec...

A tymczasem szare cienie układają się na meblach werandy i pokoju. Kontury ich zatracają się powoli w ciemności, a płomień z otwartych drzwiczek pieca odbija jakieś niesamowite figury na zamarzniętym tle szyby.

Prababciu, wybucha nagle Mija. Ja niedługo wyrosnę, zacznę się uczyć, nauczę się i zrobię ci takiego samego anioła tylko nie płacz, nie płacz.

Prababcia dopiero teraz przypomina sobie, że dziecko tu jest i też zawiedzione cierpi. Więc obejmuje je, tuli mocno całuje i myśli.

Takiego samego anioła? czy to możliwe?

Czy możliwem jest by wróciło to co przeszło przeżyło się i dokonało?

A jednak wraca, wraca dzień, wraca noc, wraca słońce, zdawałoby się, że w noc ciemną odeszło na zawsze... wraca lato, jesień, zima wraca wiosna, choć zdawałoby się, że zamarła w mroźnych śniegach zimy.

Wraca młodość! choć zda się starość niszczy ją i zatraca na zawsze.

Różne są drogi którymi biegną losy wszechświata, małe, większe i wielkie. Im większa zbiorowość i siła tym dłuższa jej droga.

I oto zadumała się prababcia nad życiem ludzkim. Nie tak to jest jak za jej czasów jakoś gorzej! zatraciło się to co dobre i piękne, tak jak pod śniegiem zakrzepło i zmartwiało. Ale nie umiera to co jest nieśmiertelne. Wróci jak dzień, jak wiosna, jak młodość! jak świat w swym biegu, tak wróci ludzkość do tchnienia bożego z którego wyszła.

I będzie znowu dobrze i pięknie, nie dla niej, bo cóż ona. Nie dla Miji nawet, bo cóż ona?! Ale dla wielkiego istnienia wszechżycia! —

— W szarość i ciszę dumania Prababci wpadł nagle z otwierających się drzwi promień światłą a wraz z nim wpłynęły potężne — śpiewane słowa: Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi. Wśród nocnej ciszy Bóg się nam rodzi!

długim czasie będzie mógł rozpocząć owocną działalność.

UROCZYSTA AKADEMIA. W sali Domu Sodalicyjnego, im. ks. Piotra Skargi odbyła się dnia 8 bm. uroczysta akademia ku uczczeniu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny. Poza obszernym przemówieniem złożyły się na program: produkcje chóru „Wilana", deklamacje i utwory Szuberta, Griega i Wrońskiego w wykonaniu orkiestry K. P. W. pod batutą dyr. Ant. J. Wrońskiego.

Orkiestra K. P. W. bierze zawsze czynny udział na różnych koncertach i imprezach kulturalno-oświatowych jakoteż uroczystościach państwowych, co jest zasługą p. Alfreda Komendery, asesora kol., który zorganizował ową orkiestrę i jako kierownik sekcji orkiestry jest jej niestrudzonym opiekunem.

JAK PRACUJE ROJÓWKA? Zdawaćby się mogło nie jednemu, że ludność gromady Rojówka śpi, nie dając znaku o sobie w prasie. Jest wręcz przeciwnie, pracuje intensywnie na każdym odcinku życia kulturalno-oświatowego, mając kier. szkoły Senderaka, wójta Józefowskiego i kol. Peciarka za dzielnych kierowników. Przede wszystkim dużym sukcesem w pracy jest wykończona świetlica i wyposażona w nowoczesne gry świetlicowe i urządzenia, gdzie wolne chwile trzy razy w tygodniu członkowie tutejszej organizacji i okoliczna ludność spędzają wspólnie na godziwych rozrywkach. I o czytelnictwie nie zapominamy, komplet wędrowny biblioteki T. S. L. jest czytany przez dużą ilość czytelników z wielkim zainteresowaniem.

Wzorem lat ubiegłych urządzono dnia 6 grudnia uroczysty wieczór świętego Mikołaja.

WIEC Zrzeszenia Chrześcijańskich Właścicieli Nieruchomości. Mimo wielkiego mrozu licznie jawili się w sali Ratusza członkowie nowego towarzystwa w dniu 18 grudnia br. Zebranych przywitał p. Brzuza, który równocześnie poinformował o dotychczasowej pracy Zarządu.

P. Brzuza z wielkim naciskiem zaznaczył, że wszelkie wieści jakoby przyszło do połączenia z dawnym towarzystwem polsko-żydowskim są nieprawdziwe. Dawne towarzystwo musi ulec zupełnej likwidacji a jego majątek ma przypaść w dużej części naszemu Towarzystwu.

Przy tej sposobności Zarząd zawiadamia zainteresowanych, że od stycznia 1939 r. będzie otwarte biuro porad prawnych w Czytelni mieszczańskiej. Porad członków będzie udzielał prawnik w poniedziałki i czwartki od 4-5. Członkowie korzystają z porad bezpłatnych.

Wpisy nowych członków przyjmuje się w każdy dzień od 9 — 12 w południe w lokalu frontu chrześ. a nadto w poniedziałki i czwartki od 4-5 po poł.

KTO STRZELAŁ? Przechodzącego drogą przez gromadę Miłkową do domu do Przydonicy, Urbana postrzelił nieznany sprawca z rewolweru w nogę. Ofiarę strzelaniny przewieziono do szpitala w Nowym Sączu, a za sprawcą policja wszczęła dochodzenia.



Piękno Podhala — Ruiny Czorsztyna.

KRADNĄ W POCIĄGACH. Jadącej z Krakowa do Krynicy p. Toni Fakler nieznany sprawca skradł w czasie postoju pociągu na dworcu w Nowym Sączu futro wartości 2 tysiące zł. Poszkodowana zauważyła kradzież dopiero po przybyciu do Krynicy.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KORZENNEJ. Onegdaj do kościoła parafialnego w Korzennej nocną porą zakradli się nieznani narazie złodzieje, którzy otworzywszy zakrystię wytrychami i rozbiwszy przy pomocy dłutka Tabernakulum zabrali pozłacaną puszkę i srebrny kielich. Za sprawcami wszczęto poszukiwania.

STRZELANINA w CHEŁMCU. Do mieszkania Wawrzyńca Zająca w Chełmcu wyważając drzwi usiłowali dostać się czterej uzbrojeni osobnicy. Zbudzeni dobijaniem się domownicy wyszli przed dom a wówczas złodzieje oddali do nich kilkanaście strzałów rewolwerowych raniąc Wawrzyńca Zająca w nogę. Bandytów spłoszyli dopiero sąsiedzi zbudzeni hukiem strzelaniny.

ZŁODZIEJE GRASUJĄ! W Chełmcu Polskim włamali się nieznani sprawcy, którzy skradli znaczną ilość narzędzi ślusarskich oraz przygotowane materiały ślusarskie, wartości około 1000 zł.

Sklep Władysława Majocha w Zawadzie zaopatrzony przed świętami w większy zapas towarów przynęcił złodzieji, którzy po wyłamaniu okiennic dostali się do wnętrza sklepu i zrabowali towary wartości ponad 500 zł. wywożąc je furmanką zawczasu przygotowaną. Policja nowosądecka czyni poszukiwania za sprawcami kradzieży.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO BANDYTY! Funkcjonarjusze Policji Państwowej patrolując na terenie gminy Korzennej ujęli groźnego bandytę Mika, którego Policja poszukiwała już od dłuższego czasu. Ujęcie tego groźnego przestępcy stanowi wielki sukces policji nowosądeckiej.

KTO PUŚCIŁ POCIĄG? Dnia 12 bm. na stacji w Marcinkowicach zaszedł ciekawy wypadek. Nieznany osobnik wykorzystując nieobecność obsługi przy kolejce wązkotorowej kursującej na trasie Marcinkowice-Rożnów puścił kolejkę w ruch a następnie zbiegł. Skutki żartu okazały się fatalne, jadąca bowiem bez maszynisty kolejka najechała na stojące na tym samym torze wagony powodując wykolejenie się parowozu i rozbicie kilku wagonów.

POŻARY. Dnia 1 grudnia 1938 r. około godz. 16.30 wybuchł pożar na strychu w domu Tokarczyka Michała w Przysietnicy, wskutek czego spalił się dach i znajdujące się na strychu siano, oraz groch, szkoda wynosi 250 zł.

Dom Tokakarczyka ubezpieczony

Konkurs Kas Oszczędności

Po porozumieniu się z szeregiem Kas Oszczędności i Banków Spółdzielczych ogłaszamy niniejszym

konkurs na najlepsze hasło oszczędnościowe

które w sposób zwięzły i oryginalny może służyć idei oszczędności.

W konkursie może brać udział każdy Prenumerator i Czytelnik „Głosu Podhala", które wytnie obok umieszczony kupon, potwierdzi go w Dyrekcji Kasy, iż jest posiadaczem choćby małej kwoty wkładkowej i przyśle tenże wraz z pomysłem hasła na ręce naszej Redakcji.

NAGRODY PIENIĘŻNE

1 nagroda Komunalnej Kasy Oszczędnoszci miasta Nowego Sącza 100 zł.

2 nagroda Spółdzielczego Związku Kredytowego w Nowym Sączu 50 zł

3 nagroda Komunalnej Kasy Oszczędności Pow. Nowosądeckiego w Grybowie 30 zł

Kupony należy nadsyłać do Administracji „Głosu Podhala" w Nowym Sączu do dnia 15 stycznia 1939.

Rozstrzygnięcie konkursu w dniu 22 stycznia 1939 w lokalu Administr. „Głosu Podhala" przy udziale Rejenta.

SKŁAD JURY:

Dyrektor Władysław Adamczyk
Dyrektor Maschler Samuel
Dyrektor Zygmunt Halski
Mgr Franciszek Ćwikowski

Redakcja „GŁOSU PODHALA".

KUPON

Konkurs Kas Oszczędności

Podpisana Dyrekcja stwierdza, iż JWP. ....

posiada wkładkę oszczędnościową w tut. Kasie.

Dyrekcja:

....

Miejsce na hasło:

....

był w P. Z. U. na kwotę 800 zł. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek wadliwego i od kilku miesięcy nie wymiatanego komina, w którym zapaliła się sadza i ogień przez szparę komina przedostał się na strych.

Dnia 26 XII 1938 r. około 13-tej wybuchł pożar w zabudowaniach Wojciecha Marszałka w Kokuszce pow. Nowy Sącz. Pożar zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, 2 stajnie, 2 stodoły oraz 1 boisko. Szkoda wynosi 2000 zł.

Akcja ratunkowa okazała się bezskuteczna ponieważ zabudowania te znajdowały się w górach i na miejscu brak było wody. Z powodu wiatru ogień przeniósł się na stodołę Jakuba Gniewka, która stała w sąsiedztwie zabudowań Marszałka i ta również spaliła się doszczętnie wraz z tegorocznymi zbiorami. Szkoda wynosi 1.000 złotych. Dochodzeniem ustalono, że powstał pożar na strychu domu mieszkalnego Marszałka wskutek wadliwej budowy komina.

DZIECI SPOWODOWAŁY POŻAR. Bawiące się przy zabudowaniach gospodarskich Dra Warzechy w Grybowie dzieci przez nieostrożność wznieciły pożar.

Podziękowanie

Wszystkim Ofiarodawcom, którzy na apel Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Sączu pośpieszyli z darami na św. Mikołaja dla najuboższej dziatwy uczęszczającej do dziecińców Związku, a mianowicie Przewielebnemu Ks. Wikaremu T. J. z Parafii Kolejowej, PP. Wójtowi Gminy Chełmiec J. Widomskiemu, Wójtowi Gminy Zawady J. Rembiaszowi, oraz Paniom, które w dniu 5 bm. złożyły w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet słodycze i dary na ten cel — składa serdeczne podziękowanie.

Zarząd Zrzeszenia Powiatowego Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Nowym Sączu

Kronika Nowotarska.

POGRZEB Ś. P. DYREKTORA KRZEPTOWSKIEGO. W Zakopanem zmarł jeden z najwybitniejszych Górali senior rodu Krzeptowskich ś. p. W. Krzeptowski.

Zmarły był długoletnim dyrektorem Banku Podhalańskiego, założycielem Związku Górali i jego honorowym członkiem. Przez szereg lat był radnym miasta Zakopanego a ponadto pracował wydatnie na polu społecznym i politycznym w Stronnictwie Ludowym. Nic też dziwnego, że w pogrzebie, który się odbył w sobotę, wzięły udział niezliczone tłumy ludności Podhala.

PODHALAŃSKI ZWIĄZEK PLASTYKÓW POLSKICH w Zakopanem urządza w lutym 1939 r. w Bazarze Polskim w Zakopanem wystawę obrazów pod nazwą: „Góry Polskie". W wystawie wezmą udział wszyscy polscy malarze, którzy w twórczości swej za główny motyw biorą góry polskie.

INTERPELACJA SENATORA KS. DR F. MACHAYA w sprawie nowych granic na Spiszu i Orawie. Na posiedzeniu senatu ks. dr Ferdynand Machay złożył interpelację, w której wskazując na historyczną polskość ziem Spisza i Orawy, skierował do pana ministra spraw zagranicznych zapytania: 1) Jaka jest treść noty, wystosowanej do rządu czecho-słowackiego w sprawie nowej granicy polsko-słowackiej na odcinku Spisza, Orawy i Czacy. 2) Dlaczego przy nowym rozgraniczeniu nie zostały wzięte pod uwagę granice etnograficzne, które się swoją stuprocentowością i zwartością zamieszkania wprost narzucają. 3) Jeżeli już mamy się zgodzić na obecną granicę, czy prawa narodowe dla tamtejszych Polaków zostały zabezpieczone? — liczba ich bowiem sięga 80 tysięcy. Społeczeństwo w wysokim stopniu zaciekawione jest odpowiedzią na interpelację senatora ks. dra F. Machaya.

OBSADA KIEROWNIKÓW SZKÓŁ w odzyskanych wsiach Spisza i Orawy. Inspektor szkolny nowotarski do przyłączonych do Polski wsi przydzielił nauczycieli doświadczonych, obznajomionych z warunkami pracy wśród ludności spisko-orawskiej i wypróbowanych pracowników społecznych, którzy w tych dniach naukę w języku polskim już rozpoczęli. Do poszczególnych szkół przydzieleni zostali pp.: Pluciński Jan, kier. szkoły we Frydmanie do Jaworzyny, Słowakiewicz Antoni, kier. szkoły w Kacwinie do Suchej Góry, Michniewski Franciszek, kier. szkoły w Zubrzycy Górnej do Głodówki i Miazga Jan, naucz. w Zakopanam do Leśnicy Spisk.

ZBIÓRKA ULICZNA w dniu 13 z m. na terenie Zakopanego, przeprowadzona przez Komitet miejscowy na rzecz Pracowniczego Towarzystwa Oświatowego Kulturalnego im. St. Żeromskiego w związku z ogólno krajową zbiórką na ten cel przyniosła — ogółem 270'79 zł dochodu, z czego pokryto wydatki w kwocie 2'86 zł czyli czysty dochód w kwocie: 267'93 zł.

Kronika Brzeska.

ŚWIĘTO KUPIECTWA POLSKIEGO. W dniu 8. b. m. odbyło się w Brzesku lokalne święto Kupiectwa Polskiego, urządzone staraniem lokalnej Kongregacji Kupców Katolickich.

Po uroczystym nabożeństwie, na którym okolicznościowe kazanie do zgromadzonych z powiatu kupców polskich, oraz przedstawicieli Władz i organizacji Społecznych, wygłosił ks. kanonik Jakub Stosur.

MŁODA POLSKA ORGANIZUJE się. W dniu wczorajszym odbyła się

w sali Magistratu m. Brzeska podniosła uroczystość złożenia przyrzeczenia organizacyjnego, przez 30 kandydatów i kandydatek na członków Związku Młodej Polski, — grupa Brzesko.

W dniu przyrzeczenia przystąpili wszyscy kandydaci do wspólnej spowiedzi i komunii świętej.

W uroczystości wzięli udział delegaci Organizacyj Społecznych, między innymi Związek Strzelecki, Obóz Zjednoczenia Narodowego, Koło Sympatyków, przedstawiciel tut. Starostwa i Wydziału Powiatowego, oraz Grupa Zw. Młodej Polski Okocim.

Do zebranych przemówił Dowódca Oddziału kol. Czapkiewicz Stanisław, następnie referat ideowy wygłosił kol. Preiss Józef, powiatowy referent prasy i propagandy, a referat organizacyjny kol. kierownik grup wiejskich Leopold Raj.

Przyrzeczenie odebrał delegat z Komendy Okręgu Krakowskiego Związku Młodej Polski kol. mgr Rzepecki Tadeusz.

Uroczystość zakończono minutowym milczeniem, dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka i odśpiewaniem Hymnu Państwowego.

Kronika Gorlicka.

MIASTO URUCHAMIA KAMIENIOŁOMY. Zarząd miejski w Gorlicach wydzierżawił Górę Zamkową gdzie uruchomił kamieniołomy, które dostarczą kamienia do brukowania ulic w Gorlicach. Obecnie w Kamieniołomach pracuje 50 robotników.

NOWY RUROCIĄG NAFTOWY. Firma naftowa „Magdalena" wybudowała obecnie nowy rurociąg naftowy od granicy Ropnicy Polskiej przez Gorlice do Stacji kolejowej. Budowa ta pozostaje w związku z podniesieniem się produkcji naftowej.

Kronika Limanowska.

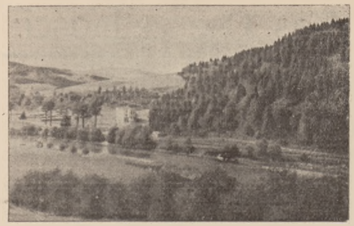
ODZNACZENIE. Ks. Dziekan B. Dziedziak z Ujanowic został odznaczony Rokietą i Mantoletem. Odznaczenie ogólnie szanowanego duszpasterza spotkało się z wielką radością parafian.

OPIOŁA ZNÓW UCIEKŁ. Na terenie powiatu limanow. ukrywa się przed pościgiem policyjnym niebezpieczny przestępca niejaki Konstanty Opioła z gromady Rzeki-Lipie-Sadek. Ujęcie go nastręcza duże trudności, gdyż przestępca ten ustawicznie zmienia miejsce swego pobytu.

Dnia 11 bm. przodownik PP. Piotrowski, przechodząc przez gromadę Stawy w powiecie limanowskim, napotkał osobnika odpowiadającego wyglądem poszukiwanemu Opiole. Na wezwanie przodownika ów osobnik rzucił się do ucieczki. Mimo strzałów przodownika, Opoła zdołał zbiec, przepływając głęboki potok, a wobec ciemności nocnych uniemożliwił dalszy pościg.

NIEDOBRY WNUK. Jan Surówka leśny lasu szkolnego w Mszanie Dolnej liczący lat 76, w swej służbowej gorliwości nie wstrzymał się od uskutecznienia doniesienia karnego przeciwko swemu wnukowi Piotrowi Michnowskiemu, którego przychwycił na kradzieży drzewa w lesie.

Z zemsty za to Michnowski zaczaił się na przechodzącego przez las Surówkę i wypadając z ukrycia, pobił go tak dotkliwie, że staruszek-leśny doznał ciężkich uszkodzeń ciała.



Dolina Popradu.

Sygnatura II Km. 761/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru II-go Jerzy Piotr Wajs mający kancelarię w Zakopanem ul Orkana, na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dn. 26 stycznia 1939 r. o godz. 10-tej w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Józefa Walczaka w Zakopanem nieruchomość lwh 8958 ks. gr. gm. kat. Zakopane obj. Realność składa się pbud. 2100 i pgr. lkat. 10236 10227 10230/1 i 10231/1 o łącznej powierzchni 3256 m². Na realności położonej przy ul. Kościeliskiej znajduje się budynek pod nazwą „Władysławka" z przeznaczeniem na pensjonat, szczegółowo opisany w protokule opisu i oszacowania z dn. 29 I 1938 r. w akcie się znajdującym i na urządzoną księgę gruntową w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Zakopanem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 46 213 gr., — cena zaś wywołania wynosi zł 34 659 gr. 75

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmę w wysokości zł. 4 621 gr. 30, oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego na nabycie niniejszej realności,

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18 ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Zakopanem ul. Nowotarska

Zakopane, dnia 19 grudnia 1938.

Komornik Jerzy Piotr Wajs.

Sygnatura II Km. 443/38

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem rewiru II-go Jerzy Piotr Wajs mający kancelarię w Zakopanem ul. Orkana na podstawie artykułów 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26. stycznia 1939 r. o godzinie 9.30 w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem odbędzie się sprzedaż w drodze publicznago przetargu należącej do dłużniczki Stanisławy z Tomaszewskich Janowiczowej w Równem nieruchomości lwh. 9735 ks. gr. gm. kat. Zakopane obj. Realność ta składa się z pbud. lkat. 2319 o powierzchni 810 m. kw. Na realności znajduje się budynek drewniany w stylu góralskim, kryty gontem, przeznaczony na pensjonat pod nazwą „Pod Jaworami". Realność jest ogrodzona, położona na Małem Żywczańskiem. opisana jest szczegółowo w protokule opisu i oszacowania z dnia 2. IX. 1938. w akcie się znajdującym i ma urządzoną księgę gruntową w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Zakopanem.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 16.267 cena zaś wywołania wynosi zł. 12.200 gr 25.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1626 gr. 70, oraz zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie niniejszej realności.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń: jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub ich części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18 tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Zakopanem, ul. Nowotarska.

Zakopane, dnia 19 grudnia 1938 r.

Komornik Jerzy Piotr Wajs

Akcja filmowa na terenach górskich.

Sraraniem Centralnego Związku Młodej Wsi utworzono Wiejską Spółkę Kinematograficzną. Spółdzielnia ta ma na celu szerzenie przy pomocy wędrownego kina w kraju, a głównie na wsi — oświaty ogólnej i zawodowej propagowanie wytwórczości krajowej oraz danie ludności wiejskiej godziwej rozrywki. Zatem Spółdzielnia wyświetlać będzie filmy dwojakiego typu: rozrywkowe i nauczające.

Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że zwłaszcza w naszych warunkach film, działając poglądowo i w sposób atrakcyjny, bez spowodowania skomplikowanych procesów myślenia — szczególnie się nadaje do oddziaływania na wieś w każdym kierunku. Tym bardziej, że nie ma już obecnie przeszkód technicznych, gdyż nowoczesne wąskotaśmowe i dźwiękowe aparaty pozwalają na demonstrowanie filmu wszędzie, przy odległości nawet 5—6 m.

Najistotniejszą dotychczas przeszkodą w rozpowszechnianiu się kina na wsi było; 1) brak filmów rolniczych i 2) zbyt mała ilość aparatów projekcyjnych.

Jak się dowiadujemy — zagadnieniem filmu rolniczego zajęło sią ostatnio Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, dążąc do zorganizowania zarówno krajowej wytwórczości filmów rolniczych jak wyświetlania filmów na terenie wsi.

Akcja wyświetlania filmów prowadzona przez spółdzielnię kinową obejmie również regiony ziem górskich. Specjalną bowiem troską Spółdzielni będzie podjęcie akcji oświatowo kulturalnej i propagandowej we wsiach i miasteczkach całego Podkarpacia, zwłaszcza bowiem na tych terenach uboga ludność góralska pozbawiona jest tego rodzaju akcji oświatowej, oraz na tak wysokim stopniu postawionej godziwej rozrywki.

Związek Ziem Górskich doceniając znaczenie akcji kinematograficznej w pracy nad podniesieniem kulturalnym ludności górskiej, zawarł ze Spółdzielnią Kinematograficzną umowę na wyświetlanie filmów o charakterze kulturalno-społecznym, wskazując jednocześnie, w jakich powiatach w pierwszym rzędzie mają być filmy te wyświetlane.

—oo—

Nieuzasadniona rozpiętość cen.

Kilogram kaszy kosztuje w Poznaniu 32 grosze, ale w Katowicach trzeba za kilogram kaszy zapłacić 44 grosze... Skąd ta zwyżka ceny o 25 procent? I czym uzasadnia się pstry wachlarz cen na kaszę w naszych głównych miastach? Bo gospodyni, chcąc ugotować dla swej rodziny kilogram kaszy, płaci: we Lwowie — 30 gr., w Poznaniu — 32 gr., w Wilnie 35 gr., w Warszawie — 36 gr., w Łodzi — 38 gr., w Odyni — 40 gr., w Katowicach — 44 gr. Skąd ta rozpiętość cen?

Przykład z kaszą nie jest jedynym, który pobudza do takich pytań.

Jeśli weźmiemy pod uwagę niemal wszystkie podstawowe artykuły żywnościowe, spotkamy się z podobnym zjawiskiem.

Za 1 kg jaj płacimy we Lwowie 1 zł. 60 gr., ale w Łodzi 2 zł. 32 gr. Czyżby rejon podmiejski Lwowa miał specjalne ułatwienia w hodowli drobiu których okolica Łodzi nie posiada?

Kilogram mięsa wołowego w Poznaniu kosztuje 1 złoty 60 gr. natomiast w Krakowie 1 złoty 16 gr., w Wilnie 1 zł. 5 gr., a we Lwowie 80 gr. Czyżby w Poznańskim produkcja wołów była mniejsza niż w Krakowskim na Wileńszczyźnie i w Małopolsce Wschodniej? Bo tylko to mogłoby uzasadnić tę drożyznę wołowiny w Poznańskim.

Za kilogram kartofli żądają w handlu detalicznym w Wilnie 6 gr. we Lwowie 8 gr., a w Warszawie 10 gr. Czyżby w okolicach Warszawy nie produkowano dostatecznej ilości kartofli? Skąd ta cena o 40 proc. wyższa, niż w Wilnie i Poznaniu — a więc i w Polsce A i w Polsce B?

Matka w Krakowie opędzi koszt szklanki mleka dla dziecka 5 groszami (bo tam litr mleka kosztuje 20 gr.). Ale w Warszawie za tę cenę dziecku dostarczyć mleka nie sposób. Cena litra mleka wynosi przeciętnie 29 groszy. Ale niechże kto domyśli się, dlaczego w mieście portowym, w Odyni, mleko jest tańsze, bo kosztuje tylko 25 gr...

Albo: chleb i mąka. Jakaż magla handlu sprawia, że we Lwowie i w Odyni kilogram chleba kosztuje 30 gr, ale kilogram mąki we Lwowie 41 groszy natomiast w Odyni aż 50 gr.? Jeżeli chleb w obu miastach nabyć można po identycznej cenie, to dlaczegóż różnica w cenie mąki ma wynosić niemal 20 procent?

Dość przykładów.

Wynika z nich niezbicie, że żyjemy wśród chaosu cen na podstawowe produkty żywnościowe i że koszty utrzymania w największych miastach Polski wykazują olbrzymią rozpiętość.

Pewna rozpiętość cen jest zrozumiała, jeżeli weźmiemy pod uwagę wieś i miasto, bodaj że nawet miasteczko i wielkie miasto. Na wsi oczywiście litr mleka czy kilogram mąki lub kaszy będzie tańszy, bo odpada łańcuch pośredników i koszty transportu, W małym miasteczku również podstawowe proprodukty żywnościowe będą się taniej kalkulowały, bo wielki odsetek małomieszczan poza swym zawodem miejskim (np. rzemiosłem) rozporządza drobnym gospodarstwem rolniczo-ogrodowym i handlowym, a też i z tej przyczyny, że dowóz ze wsi do miasteczka jest bardziej ożywiony i przeważnie odbywa się bez poważniejszych kosztów komunikacji kolejowej.

To tłumaczy niskość kosztów utrzymania na wsi i w miasteszku w porównaniu z wielkimi skupiskami ludzkimi, z wielkimi miastami.

Ale nic właściwie nie uzasadnia olbrzymiej, bo dochodzącej do kilkudziesięciu procent rozpiętości cen w naszych miastach, jeśli chodzi o podstapodstawowe produkty żywnościowe. Byłoby to uzasadnione, gdyby część Polski miała charakter kraju wybitnie rolniczego, zaś część nie. Tak jednak nie jest. Wszystkie nasze miasta znajdują się w centrum okolic, produkujących i zboże i nabiał i drób i mięso i kartofle i kasze i td. Nawet nasze wielkie centra przemysłowe np. Łódź i Katowice — umiejscowione są wokół bardzo intensywnie gospodarstwa rolne i hodowlane uprawiających okolic. Wy-

starczy na Śląsku czy w Łodzi wydostać sie poza mury gmachów fabrycznych, a widzimy wielkie pola żytnie i kartoflane, spotykamy folwarki i gospodarstwa chłopskie, intensywnie produkujące mięso i słoninę, mleko i jaja, kasz i masło.

Nie ma zatym gospodarczych przyczyn, uzasadniających tę patrokaciznę cen.

Są natomiast bardzo ujemne następstwa tego zjawiska. Odbijają się one przede wszystkim na doli świata pracowniczego w naszych miastach. Wprowadzają zamęt w koszty utrzymania rodziny pracowniczej. Powodują niczym właściwie nie uzasadniony fakt „najdroższych" i „najtańszych" miast. Sprawiają, że dochód społeczny obraca się u nas w ramach nieobliczalnych, nie ujętych w normy godziwego zysku.

Trzeba wreszcie temu kres położyć. Bo ta różnica kosztów żywności wcale nie wychodzi na korzyść jej producentów t. j. wsi — a powoduje tylko niesprawiedliwy podział dochodu społecznego między tymi, którzy na różnicy cen w poszczególnych miastach żerują.

Program audycyj Polskiego Radia na 25 i 26 bm.

Niedziela — dn. 25 XII 7·15 Kolędy z całej Polski — aud. zbiorowa ze wszystkich Rozgłośni R. P. 9·00 Kolędy na organach w wyk. F. Nowowiejskiego. 9·20 Muzyka polska — koncert z Łodzi, 10·00 Transmisja uroczystego nabożeństwa z Katedry na Wawelu w Krakowie, 12·03 Muzyka symfoniczna, 13·05 „Od okienka do okienka" — obrazek kolędowy dla dzieci 13·30 Muzyka obiadowa ze Lwowa, 15·00 Audycja dla wsi. 16·30 „Z kolędą przez Podhale" — audycja z Krakowa, 16·55 Muzyka taneczna, 18·35 „Wosk tracony" — nowela 19·00 Fragment z oratorium „Boże Narodzenie" Lorenzo Perosi ego. Transmisja z Watykanu 19·45 Koncert wieczorny z Wilna 20·50 Recytal śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-turskiej 21·30 „Kolejka pod choinką" — wesoła audycja świąteczna, 22·00 „Pastorałki Kaszubskie" — audycja z Torunia 22·30 „Obrazki pastoralne" — audycja muzyczna z Katowic, 23·00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek dn. 26 XII 7·15 Audycja poranna 9·05 Koncert polskiej muzyki lekkiej, 10·00 „W 20-lecie Powstania Wielkopolskiego" — nabożeństwo; poświęcenie sztandarów oraz wręczenie odznaki Powstańców Wielkp. Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, 11·25 „W gościnie u Karlika — makówki, śpiew, muzyka" — lekka audycja muzyczna 12·03 Poranek symfoniczny z Wilna 13·10 Muzyka obiadowa z Poznania 14·40 „Dylu, dylu na choinkowym badylu" — świąteczny bal dzieci, 15·10 Audycja dla wsi 16·10 Kolędy staropolskie 16·40 „O narodzeniu Chrystusa Króla" — misterium z XVII w. 17·25 Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewickiego 18·00 „Pójdziemy do Betlejem" — suita kolędowa; transmisja na zagranicę 18·30 Muzyka salonowa 19·00 „Wieczna tęsknota" — operetka Grothego 21·05 „Cyklon" — powieść mówiona Goetla, 21·20 „Do słuchu i do tańca" — Koncert rozrywkowy.

Ogłoszenie o przetargu.

Państwowe Kierownictwo Budowy Dróg Węzła Rożnowskiego w Zbyszycach pow. Nowy Sącz — Telefon Nr 6 ogłasza niniejszym

przetarg ustny

na dostawę następujących materiałów;

1) pospółki z Dunajca na podłoże 23.330 m³
2) otoczaków z Dunajca na tłuczeń 5.420 m³
3) piasku rzecznego lub kopanego 3,000 m³
4) kostki bazaltowej lub porfirowej według P. N. B. 350 — p. 7.110 ton
5) kamienia brukowca]P. N. B. 350 — p. 7) 5,700 m³
6) tłucznia z bazaltu lub profitu na płyty kamienno-betonowe 5,000 m³

oraz przewiezienie:

1] kamienia łamanego na podkład 10,140 m³
2) kostki kamiennej 3,100 m³
3) płyt kamienno-betonowych 0.30 x 0.30 x 0.15 m. 100.000 sztuk

Przetarg ustny odbędzie się w siedzibie Kierownictwa w Kobylu-Gródku pow. Nowy Sącz, w dniu 29 grudnia 1938 r. o godzinie 10-tej rano zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Bliższych danych udziela Kierownictwo.

Zbyszyce, dnia 15 XII 1938 r.
Kierownik budowy:
(—) Inż. WALENTY KRZEMIEŃ

Sygnatura: Km. 497/38.
Państwowy Bank Rol. Oddz. w Krakowie c/a Michał Budzowski w Zawoji.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Makowie Podhalańskim rewiru Dr. Dionizy Erb, mający kancelarię w Makowie Podhalańskim ul. Piłsudskiego Nr. 116 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 lutego 1939 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim Maków odbędzie sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Michała Budzowskiego w Zawoji Nd, 672 nieruchomości a to lwh. 440 gm. kat. Zawoja. Na realności tej stoi dom drewniany nowy, kryty dachówką składający się z 3 izb, kuchni i sieni: dalej stodoła kryta dachówką o 1 stajni i boisku. Jako dalsze przynależności należą 1 krowa i jałówka. Dom może służyć na pomieszczenie dla letników i jest położony przy samej drodze. Całość stanowi gospodarstwo małorolne.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7148 gr. 10, cena zaś wywołania wynosi zł. 5361 gr. 06

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 714 gr. 81 i zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na nabycie realności ze względu na ograniczenie w pasie granicznym.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń: jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub ich części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18 tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Makowie Podhalańskim ul. Piłsudskiego Nr. 2 sala Nr. 7.

Maków, dnia 10 grudnia 1938 r.
Komornik.

Km. 1141/38

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie Leon Józef Faleński, mający kancelarję w Muszynie, ul. Piłsudskiego na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 stycznia 1939 r. o godz. 11·30 w Krynicy w Hali Targowej odbędzie się 1 licytacja ruchomości należących do Ireny Zakrzewskiej składających się z nakrycia stołowego, sukien, bluzek i td. oszacowanych na łączną kwotę 708 zł 50 gr.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji, w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Muszyna, dnia 13 grudnia 1938
Komornik.

Prosimy o wyrównanie zaległej prenumeraty

Dla ułatwienia przesłania prenumeraty umieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy za pomocą którego można wpłacać prenumeratę.

REDAKCJA.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) „GŁOS PODHALA"	Nr rozrachunku 1
Na zł ______ gr ______	
Wpłacający: (nazwisko) ______ (imię) ______ Poczta ______ miejscowość ______ ulica ______ numer domu ______ numer mieszkania ______	
Dzień wpłaty	

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY			Nr rozrachunku 1
na zł ______ gr ______ złote słownie ______ gr jak wyżej			
Właściciel rozrachunku [nazwa wydawnicza] „GŁOS PODHALA" Poczta NOWY SĄCZ 1			
Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy



Szyszki modrzewiowe świeże, rwane z drzew zdrowych, dorodnych
kupuje
Spółdzielnia Leśników we Lwowie
ul. na Skałce 1.

Ogólna wysprzedaż posezonowa

Lazar Berliner
Nowy Sącz
Handel sukna i materiałów wełnianych.

Chaim Peterfreund
Fabryka szczotek, pendzli i mioteł ryżowych. Handel pierza i puchu, wyrobów powróźniczych oraz przyborów tapicer.
Nowy Sącz, Wąska.

Franciszek Celewicz
PIERWSZORZĘDNY WYRĄB MIĘSA
założony w r. 1896.
NOWY SĄCZ, UL. SZWEDZKA.

Józef Klausner
Perfumeria i foto - laboratorium
Nowy Sącz, Jagiellońska 10
POLECA na SEZON KARNAWAŁOWY WSZELKIE ARTYKUŁY — —
PO CENACH O 25 % NIŻSZYCH!

Jan Lorenz
PRACOWNIA STOLARSKA
Nowy Sącz
ULICA MICKIEWICZA.

Wykonuje roboty meblowe, pojedyncze i luksusowe, budowlane i biurowe, urządzenia sklepowe i szkolne.
Szybko starannie i po cenach umiarkowanych. — — —

Elektromotorowa wytwórnia wędlin
WŁADYSŁAWA STYCZYŃSKIEGO
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 3.
POLECA
WĘDLINY NAJLEPSZEJ JAKOŚCI
— wyrabiane na sposób domowy. —
CENY RYNKOWE.

Pieczątki, przybory kancelaryjne, utensylia szkolne

Józef Homecki
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska
w kamienicy p. Dra Zielińskiego.
Olbrzymi wybór zabawek. Oprawa ksiąg i obrazów. — Pierwszorzędny fachowy sklep w Nowym Sączu.

Pralnia Narodowa
NOWY SĄCZ — ulica Narutowicza 2
Rok założenia 1911.
Przyjmuje kołnierze i bieliznę do prania oraz garderobę męską, damską i dziecinną do chemicznego czyszczenia.
Robota solidna i terminowa.
Gwarancja nieużywania chlorku

Niezawodny tani zakup
„Bławat Polski"
NOWY SĄCZ, JAGIELLOŃSKA 2
Firma chrześcijańska
Poleca na sezon zimowy wszelkie materiały wełniane na ubrania, płaszcze, kostiumy i suknie. — —
Jedwabie sukniowe i podszewkowe
Płótna bieliźniane — pościelowe stołowe i fartuchowe.

CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD FRYZJERSKI
Fl. Oslawski
N. Sącz, Narutowicza
Wykonuje wszelkie prace w zakres fryzjerstwa wchodzące — po cenach przystępnych.

RESTAURACJA
pokój do śniadań
Władysława Trembecka
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 6.
Polecamy NAJLEPSZE KONIAKI.

CUKIERNIA
Stan. Kozłowskiego
obok dworca kolejowego.
POLECA
znane z dobroci ciasta cukry i t. d. wykonuje wszelkie wyroby z zakresu cukierniczego po cenach umiarkowanych — z pierwszorzędnych surowców.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Leon Jasinicki.
„Drukarnia Podhalańska" — wykonawca Edward Korcz w Nowym Sączu.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okres czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Dzień nadania

Nr listy rozrachunkowej ____________

Wpisał ____________

Sprawdził ____________